15 czerwca 2008
nr 24/510

GOŚĆ LUBELSKI

tekst
Bartosz Rumiński
redaktor wydania

W tym numerze będzie sporo historii. Będziemy wspominać zarówno wydarzenia nam bliskie, jak i te, które rozgrywały się tysiące kilometrów stąd.
Te lokalne to dzieje naszej diecezji, które opisujemy w tekście poświęconym biskupowi lubelskiemu Stefanowi Wyszyńskiemu.
Te dalekie to wspomnienie o masakrze na chińskim placu. Nie zabraknie również teraźniejszości. Zaprosimy Państwa na kompleks basenów nad Zalewem Zembrzyckim, a z kochającymi modę odwiedzimy lubelską szkołę odzieżową.
Miłej lektury.

Nowi księża dla archidiecezji lubelskiej

Jestem i pragnę

O nowych 14 kapłanów wzbogaciła się w sobotę 7 czerwca archidiecezja lubelska. Święceń prezbiteratu udzielił abp Józef Życiński.

ARCHIWUM SEMINARIUM

Nowi kapłani przyjęli na siebie wielką odpowiedzialność

Podczas homilii metropolita lubelski podkreślał ogromną odpowiedzialność, jaką wzięli na siebie nowi księża. – Ci posyłani szlakiem ewangelicznej nadziei mają kontynuować dzieło Chrystusa w czasach wielkiego zamętu kulturowego, w czasach rozchwiania wartości, w epoce gdy wiele osób przeżywa zagubienie i niepewność. I właśnie w tej misji Kościoła obejmujemy modlitwą ich wszystkich, aby potrafili być znakiem Chrystusowego miłosierdzia i odzyskiwanej nadziei dla tych, którzy szukają Bożej łaski – mówił pasterz. Teraz kolejni wychowankowie Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie oraz absolwenci Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II trafią do różnych parafii. Będą w nich pełnić funkcje wikariuszy i prowadzić katechezy w szkołach. Na kapłanów z Polski czekają również katolicy poza granicami kraju. Wszyscy wyświęceni zobowiązani są do posłuszeństwa biskupowi, życia w celibacie i odmawiania modlitwy brewiarzowej.

Kościół katolicki uważa stan kapłański za władzę ustanowioną przez Jezusa, w której działa On sam. Historycznie urząd ten nawiązuje do żydowskiego kapłaństwa świątynnego. Według św. Tomasza z Akwinu *(Summa Theologica)*, „Chrystus jest źródłem całego kapłaństwa: kapłani Starego Zakonu zapowiadali Chrystusa, kapłani Nowego Zakonu działają w osobie Chrystusa”.

Nowo wyświęconym składamy serdeczne życzenia, a ich sylwetki przedstawimy w kolejnym numerze „Gościa”. **brum**

Zaślubieni

BARTOSZ RUMIŃSKI

Lublin, 7 czerwca. Uroczystość zaślubin naszej redakcyjnej koleżanki Agnieszki Gieroby

Agnieszka Przytuła i Piotr Gieroba powiedzieli sobie sakramentalne tak. W obecności rodziny i przyjaciół złożyli 7 czerwca w kościele parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka na Poczekajce przysięgę małżeńską. Ceremonii przewodniczył ks. Wojciech Pęcherzewski, dyrektor lubelskiej redakcji „Gościa”, a ślubu udzielał ks. Michał Głowacki, przyjaciel młodej pary. Kazanie natomiast wygłosił o. Piotr Zajączkowski, który nowożeńców od dawna wspierał modlitwą. W homilii mówił, że różni kobieta i mężczyzna stają się jednością. Nowożeńcom życzymy, by z każdym dniem ich miłość się umacniała, a anioły zawsze im towarzyszyły. Niech Pan Bóg Wam błogosławi i strzeże Was, niech rozpromieni nad Wami pogodne oblicze. ■

Koncert z Ziemi Świętej

KATRZYNA ARTYMIAK

Artyści z Ziemi Świętej podczas koncertu w Lublinie

LUBLIN. Dzieło Biblijne archidiecezji lubelskiej z archikatedrą i parafią Świętej Rodziny byli organizatorami spotkania z muzyką i śpiewem w wykonaniu pochodzących z Nazaretu i Kany Galilejskiej Rabab Zaitoun i Louaie Zahar. Koncerty artystów z Ziemi Świętej odbyły się w lubelskiej archikatedrze i w kościele pw. Świętej Rodziny w Lublinie pod wspólnym tytułem „Z serca do serca”. **gag**

90. lat

KUL. Najstarsza lubelska uczelnia, czyli Katolicki Uniwersytet Lubelski, skończyła 90 lat. Z tej okazji przygotowano specjalną wystawę przedstawiającą historię uczelni, jej studentów i pracowników. Odbyły się także oficjalne spotkania, przyjechali absolwenci, którzy wspominali swoje studenckie czasy i bawili się na specjalnie wydanym balu. Jesteśmy uczelnią nowoczesną i dynamicznie się rozwijającą. W ofercie edukacyjnej mamy 31 kierunków i specjalności. Kształcimy naszych studentów w poszanowaniu dla wartości chrześcijańskich i patriotycznych, zapewniając im jednocześnie dostęp do nowych technologii i badań naukowych – napisał w słowie do zwiedzających ekspozycję rektor KUL ks. prof. Stanisław Wilk. **gp**

KATRZYNA ARTYMIAK

Rektor KUL prof. Stanisław Wilk i Wielki Kanclerz KUL abp Józef Życiński otwierali uroczystości 90-lecia istnienia KUL

Lubelszczyzna na wakacje

PRZYPOMINAMY o cyklu, w którym chcemy wspólnie z Państwem odkrywać uroki naszego regionu. Do redakcji już napływają pierwsze maile, listy i zdjęcia, obrazujące arcyciekawe zakątki województwa. Zachęcamy raz jeszcze do aktywnego współtworzenia naszego tygodnika. Cykl będzie trwał przez całe lato. **red**

Przyjazna biblioteka

KRAŚNIK. Miejska Biblioteka Publiczna w Kraśniku będzie dostarczać książki do domów wszystkim, którzy sami nie mogą odwiedzić czytelni. Dyrekcja liczy, że rodzina, bliscy, sąsiedzi będą informować o osobach, które chętnie skorzystałyby z tej akcji. Ponadto zaprasza wolontariuszy do pomocy w dostarczaniu książek i gazet. By skorzystać z tej formy wypożyczania książek, należy wypełnić przygotowaną przez MBP ulotkę, podpisać zgodę na korzystanie z usług akcji: „Biblioteka w domu”, wskazując przez kogo książki bądź prasa będą dostarczane. **ap**

XXIV Festiwal Muzyczny

KAZIMIERZ DOLNY. Niedługo rozpocznie się święto dla koneserów muzyki organowej. Wybitni artyści z Polski i z zagranicy spotkają się z publicznością 9 razy. Koncerty odbywać się będą w soboty lipca i sierpnia. Przyniosą wielką różnorodność dzieł. Oprócz słynnych zabytkowych organów kazimierskiej fary, pochodzących z 1620 r., zostanie zaprezentowanych także szereg innych instrumentów, m.in.: fletnia Pana, cymbały koncertowe. **rg**

Krzysztof Grabczuk

Nigdy wcześniej dla promocji regionu nie robiło się absolutnie nic. Teraz ruszyła pierwsza w historii ogólnopolska kampania telewizyjna w 5 kanałach tematycznych TVN i Polsatu. Według badań Lubelszczyzna kojarzy się jedynie z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, produkowanym tu samochodem i ze zdegradowanym z ekstraklasy piłkarskiej za korupcję Zagłębiem Lublin!!! Poza tym dwa lata temu w prestiżowym przewodniku Pascala Kazimierz Dolny znalazł się w województwie mazowieckim! Chcemy to zmienić. To się musi udać.

Marszałek Województwa Lubelskiego, o kampanii telewizyjnej promującej nasz region

Odrestaurowano Kolegium Pojezuickie

KRASNYSTAW. Dzięki funduszom unijnym krasnostawskie Kolegium Pojezuickie odzyskało swoją dawną świetność. 3 czerwca odbyły się uroczystości związane z oddaniem do użytku tego odrestaurowanego zabytkowego budynku muzealnego. Projekt odnowy Kolegium realizowany był pod nazwą „Restauracja Kolegium Pojezuickiego w Krasnymstawie” w ramach ZPORR. Dzięki funduszom unijnym i środkom z budżetu państwa, a także zaangażowaniu władz lokalnych udało się utworzyć na bazie zabytkowego Kolegium kompleks kulturalno-oświatowy. Skupia on trzy placówki – Młodzieżowy Dom Kultury, Powiatową Bibliotekę Publiczną i Muzeum Regionalne. Prace restauratorskie prowadzone były pod ścisłym nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Całe przedsięwzięcie kosztowało ponad 5,5 mln zł. **Mag**

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin, ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON /FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski – dyrektor oddziału, Agnieszka Przytuła, Bartosz Rumiński

Chętnym rozdawano opaski z chińskimi napisami: pokój, miłość, dobro

ZDJĘCIA AGNIESZKA PRZYTUŁA

Na placu Litewskim przygotowano wystawę o Tiananmen

Lubelski Tiananmen

Pamiętamy

Mija 19 lat od masakry na placu Tiananmen w Pekinie, a prawda o tych wydarzeniach wciąż jest ukrywana przez chińskie władze, by świat zapomniał o krwawo stłumionej manifestacji. Jednak lubelska młodzież postanowiła tę pamięć podtrzymać.

Pamiętam, jak zrodziło się w nas radosne oczekiwanie na wieść o wydarzeniach w Pekinie. Myśleliśmy, że młodzi ludzie przyczynią się do zmiany sytuacji w Chinach. Wszelkie doniesienia śledziliśmy z zapartym tchem – mówił na placu Litewskim w Lublinie ks. Mieczysław Puzewicz z duszpasterstwa młodzieży, które zorganizowało lubelski happening. Potem agencje podały, że naprzeciw studentów wyprowadzono czołgi, zginęli ludzie, wielu zostało rannych. Władze chińskie nie chcą dziś pamiętać o tamtych wydarzeniach.

Pamiętają inni

Nie ma jeszcze w Chinach pomników bohaterów z Tiananmen i może szybko nie będzie. Nie znaczy to jednak, że ludzie zapomnieli. Pamiętają sami Chińczycy i inne narodowości, w tym Polacy. – Wydaje się, że Chiny są tak daleko, że to nie jest nasza sprawa, co się tam dzieje. A jednak nie. Uważam, że my, młodzi ludzie, powinniśmy pamiętać o wydarzeniach w dalekim kraju, gdzie nie ma wolności, gdzie naszym rówieśnikom żyje się dużo gorzej. Przecież gdy w Polsce były trudne czasy, inni też o nas pamiętali – mówi Ania, która przyszła wieczorem 4 czerwca na plac Litewski w Lublinie, by wyrazić swoją solidarność z poszkodowanymi w Chinach.

Co się stało?

Wszystko zaczęło się od śmierci Hu Yaobanga – byłego sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chin, którego na przełomie 1986 i 1987 roku odsunięto od władzy za chęć wprowadzenia reform politycznych w kraju. Chińscy studenci postanowili uczcić śmierć prodemokratycznego polityka i zebrali się na głównym placu Pekinu. Wiec, który rozpoczął się 17 kwietnia 1989 r., z dnia na dzień rozrastał się w coraz większą manifestację. W demonstracjach uczestniczyło od kilku do kilkunastu tysięcy studentów. Z czasem do studentów dołączyli przedstawiciele innych grup społecznych. Manifestujący domagali się reform politycznych, wolności słowa, demokracji i ukrócenia korupcji. Władze Chin nie przystąpiły jednak do rozmów z protestującymi, lecz postanowiły siłowo rozwiązać problem. Do tragedii doszło nocą z 3 na 4 czerwca. Na rozkaz władz na plac wjechały czołgi, a żołnierze rozpędzili manifestujących ogniem z broni maszynowej. Po zakończeniu akcji władze podały komunikat, że to żołnierze zaatakowani zostali przez studentów. Liczba ofiar nigdy nie została ujawniona. Według nieoficjalnych danych, liczbę zabitych szacuje się na ok. 5 tysięcy, a rannych na ok. 10 tys. Dodatkowo aresztowano ok. 2,5 tys. osób.

W geście solidarności z poszkodowanymi w Chinach w Lublinie zapalono świece

Płomienie pamięci

Aby przypomnieć wydarzenia z Placu Niebiańskiego Spokoju, Stowarzyszenie Solidarności Globalnej wraz z duszpasterstwem młodzieży zorganizowało 4 czerwca happening. Lublinianie mogli obejrzeć prezentację multimedialną o wydarzeniach z roku 1989 oraz złożyć podpis pod apelem do władz chińskich o przestrzeganie praw człowieka i ujawnienie prawdy o masakrze na Tiananmen oraz uwolnienie więźniów skazanych za udział w manifestacji lub dociekających prawdy o tych wydarzeniach. Wieczorem w geście solidarności i pamięci lublinianie zapalili na placu Litewskim świece, z których ułożono napis „Tiananmen – pamiętamy zamordowanych”.

mag

Lublin Afryce

Zbudujmy przychodnię

Brązowi bracia mniejsi zapraszają wszystkie słowiańskie serca, które czują w swej głębi afrykańskie rytmy, układające się w dźwięk prośby o pomoc, do włączenia się w kolejną akcję na rzecz misji!

MARCIN RADOMSKI OFMCAP

Młodzi chętnie włączają się w prace misji

Przebywający na misji w Gabonie kapucyni rozpoczynają zbieranie funduszy na medyczny ośrodek w Essaza. Projekt zakłada wybudowanie małego szpitala przy tamtejszej parafii prowadzonej przez polskich misjonarzy. Uzyskał już rekomendacje konsula Polski w Gabonie, a teraz czeka na finansowe i duchowe wsparcie braci i sióstr z ojczystej ziemi.

Lublin dołącza do grona spieszących z pomocą. 215 czerwca na Poczekajce o godz.19.00 odbędzie się koncert Maleo Reggae Rockers. Muzycy zagrają w ramach akcji Reggae Mission for Africa właśnie na rzecz budowy szpitala w Essaza.

pod patronatem „Gościa”

Głównym celem koncertu jest promocja misji afrykańskich i zbiórka funduszy na rzecz budowy przychodni-szpitala w Essaza. To duża wioska, oddalona o 23 kilometry od stolicy Libreville. Posiada szkołę podstawową (ponad 500 uczniów) i małe przedszkole, nie ma jednak regularnie działającej przychodni medycznej. Budowa ośrodka jest odpowiedzią na naglące potrzeby lokalnej społeczności. Przychodnia ma zapewnić dostęp do podstawowej konsultacji i opieki medycznej nie tylko dla tej wioski, ale i dla mieszkańców wiosek sąsiednich. Ma służyć pomocą w leczeniu najczęściej występujących chorób, jak malaria, grypa czy robaczyce. W całym kompleksie misyjnym ma funkcjonować również jako przychodnia szkolna i przedszkolna (regularne badania). Będą tu zatrudnione miejscowe pielęgniarki. Obecność ośrodka jest ważna na tym terenie zwłaszcza dla osób starszych, które nie mogą się przemieszczać i których nie stać na leczenie w mieście. Przychodnia ma pełnić także funkcję edukacyjną, promującą zdrowie, profilaktykę przeciwmalaryczną, walkę z HIV, opiekę nad kobietą w ciąży i nad małym dzieckiem. Będzie też brała udział w programach, które organizowane są od czasu do czasu przez różne organizacje, np.: darmowe szczepienia małych dzieci, dystrybucja moskitier itp.

Wszyscy, którzy są zainteresowani szczegółami projektu, mogą pisać na adres internetowy kapucyni.misje@wp.pl.

Marcin Radomski OFMCap

Wakacje w Lublinie

Wielką plażę widzę

Chyba do niedawna nikt z mieszkańców Lublina wśród atrakcji swojego miasta nie wymieniłby Zalewu Zemborzyckiego. Miejsce to od zawsze kojarzyło się tylko z brudną wodą i wędkarzami.

Kilka starych barów gastronomicznych już dawno przestało przyciągać spacerowiczów. Żeby prawdziwie wypocząć nad wodą, trzeba było wyjeżdżać na oddalone o 60 km Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. Standardowo w czasie wakacji baseny w Lublinie są albo remontowane, albo (szkolne) nieczynne. Jednak, jak się okazuje, właśnie lubelski zalew w te wakacje może stać się konkurencją dla dość odległe położonych jezior. Już w minionym roku Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji rozpoczął inwestycje na terenie ośrodka „Słoneczny Wrotków”. Za olbrzymią sumę 500 tys. złotych została usypana piaszczysta 150-metrowa plaża. Pojawiły się nowe, wyłożone kostką alejki, miejsca do grillowania, a także plac zabaw dla dzieci. W miejsce stojących przez lata obskurnych budek z jedzeniem i piciem powstały dwa nowe punkty gastronomiczne. Odremontowano stary zapomniany brodzik, a wypożyczalnie sprzętu wodnego uzupełniono o nowe kajaki i rowery wodne. Pojawiła się także wypożyczalnia rowerów górskich.

W tym roku MOSiR poszedł jeszcze dalej. Z końcem czerwca mają ruszyć zlokalizowane tuż obok zalewu cztery baseny. Będą one spełniały oczekiwania zarówno dorosłych, jak i dzieci. W planach są zjeżdżalnie wodne, wypożyczalnie leżaków oraz parasoli plażowych, a także specjalne szatnie oraz kolejne punkty gastronomiczne. MOSiR będzie czuwał też nad bezpieczeństwem kąpiących się. Baseny mają być ogrodzone oraz monitorowane, a czystość wody kontrolowana przez komputer.

I tak, kupując jeden bilet, będziemy mogli przez pięć godzin pływać we wszystkich czterech basenach, a za każdą kolejną godzinę trzeba będzie dopłacać. Koszt inwestycji basenowej to 1,5 mln zł.

Być może w przyszłym roku rozpoczną się jakieś działania po drugiej stronie zalewu w ośrodku Dąbrowa. Aktualnie pozostaje on w posiadaniu miasta, ale MOSiR ma zamiar go przejąć. Jak na razie ta część zalewu pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Mieszkańcy Lublina mają jednak ciągle nadzieję, że kiedyś nastanie taki czas, że w zalewie będą mogli się kąpać ludzie, a nie sinice. Niestety, w tej chwili nikt nie ma pomysłu, jak tego dokonać.

Justyna Jarosińska

Lubelska odzieżówka zaprasza

Jeśli masz artystyczną duszę ...

Najefektowniejszym sposobem na pokazanie, czego uczy **Zespół Szkół Odzieżowo-Włókienniczych im. Władysława Stanisława Reymonta w Lublinie,** są pokazy mody.

To efekt żmudnej pracy projektantów i wykonawców. Wymaga doskonałej orientacji w preferencjach konfekcyjnych i obowiązujących trendach mody. Niezbędna jest oczywiście finezja w pomysłach. Po wielu godzinach spędzonych przy maszynach, można zaprezentować swoje kreacje.

Na szkolnym wybiegu

Modelki – niemal profesjonalistki – przygotowują się w „Szkole modelek”, która mieści się w odzieżówce.

Tu również można wyczarować fryzury klasyczne, spokojne, ale także fantazyjne i wystudiowane, makijaż i paznokcie – oferta edukacyjna była przez lata poszerzana. Szkoła kształci technologów odzieży z projektowaniem ubioru, krawców, fryzjerów i kosmetyczki, opiekunów w domach pomocy społecznej na różnych poziomach: w szkole młodzieżowej zasadniczej, technikum, liceum, policealnej oraz w technikum uzupełniającym dla dorosłych. Nowością jest kształcenie informatyków. Dodatkowo można tu zdobyć umiejętności w zakresie haftu i rękodzieła artystycznego, projektowania ubiorów i prezentacji odzieży, kosmetyki i pielęgnacji ciała, samoprezentacji i stylizacji fryzur.

Zasłużone nagrody

Nie tylko wielkie brawa po każdym szkolnym pokazie są zasłużoną nagrodą dla uczniów. Z efektami naszej pracy wychodzimy na forum – zapewniają członkowie szkolnej społeczności. Przywołać tu można „Przygodę z Burdą” – miesięcznikiem poświęconym modzie – konkurs o nagrodę Anne Burda, Turniej Młodych Mistrzów Techniki, ogólnopolski konkurs na najlepszą pracę dyplomową, udział w „Targach Wschodnich” czy w Międzynarodowym Festiwalu Projektowania Ubioru „Sami dla siebie 2007”, w którego tegorocznej edycji już jedna z uczennic zakwalifikował się do II etapu. – Sami też organizujemy konkursy dla młodszych, by w ten sposób zachęcić ich do nauki w naszej szkole – zapewniają nauczyciele. Ostatni – „Szkoła mody i urody” – jest propozycją dla gimnazjalistów, a jego edycja 2007/2008 nosi tytuł „Barbie idzie na bal”.

Szkoła posiada świetnie wyposażone pracownie i znakomitą kadrę. Jeśli więc ktoś ma duszę choć trochę artystyczną i dużo dobrej woli do nauki – u „Reymonta” w odzieżówce może realizować swoje plany.

Alicja Bartoś

HALINA AUGUSTAK

Obok najnowszych trendów w modzie szkoła podtrzymuje też ludowe tradycje

REKLAMA

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

GDY POLICZYSZ
- U NAS POŻYCZYSZ

PRAKTYCZNE POŻYCZKI przykłady:
kwota pożyczki 1000 zł
okres 96 mies. RRSO 17,34%
miesięczna rata 18 zł

LOKATY do 7,5%

KREDYTY mieszkaniowe do 25 lat
kwota pożyczki 1000 zł
okres 36 mies. RRSO 15,03%
miesięczna rata 33 zł

ROR 4%
(prowadzenie 1,50 zł/mc)
karta Visa Elektron gratis
kwota pożyczki 1000 zł
okres 12 mies. RRSO 14,16%
miesięczna rata 88 zł
72,31 zł całkowity koszt kredytu

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Małgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Natkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.
Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE

Lubelski biskup W

Trudne czasy. Wielu ludzi cierpiało głód, większość kościołów była zniszczona, w domu biskupim i seminarium przebywali najpierw Niemcy, potem oddano je w ręce instytucji świeckich. **Zniszczoną i głodną diecezję zastał Stefan Wyszyński, zostając biskupem lubelskim.**

tekst
Agnieszka Przytuła
aprzytula@goscniedzielny.pl

Obecny biskup senior Bolesław Pylak był wtedy młodym klerykiem. Mimo upływu lat doskonale pamięta diecezję z tamtych czasów. – Wszystko było zrujnowane, seminarium mieściło się w Krężnicy Jarej, bo lubelskie budynki w czasie wojny zajęli Niemcy. Po wojnie oddano Kościołowi stary gmach seminarium, dokąd przeniesiono nas, kleryków. Należałem do najstarszego rocznika, który mieszkał w odzyskanym budynku – wspomina biskup senior. Panowała powszechna bieda. Wielu ludzi chodziło głodnych. – Myśmy w seminarium też niedojadali, ale w ludziach był wtedy wielki zapał i nadzieja. Pośród tych trudności czekaliśmy na nowego biskupa, modląc się za niego. W końcu w marcu 1946 roku przyszła wiadomość, że biskupem lubelskim zostaje Stefan Wyszyński – wspomina bp Pylak.

Najpierw przyszedł list...

...pełen ojcowskiej miłości i troski, w którym Stefan Wyszyński, biskup nominat lubelski, napisał m.in.: „W chwili, gdy staję przed ołtarzem Bożym, w kaplicy Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej, aby z rąk Jego Eminencji ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda otrzymać sakrę biskupią, moje myśli, wola cała i uczucia skierowane są ku Wam, Czcigodni Kapłani diecezji lubelskiej, którzy z woli Najwyższego Boga i Stolicy Św. staliście się moimi najbliższymi Braćmi (...)”. Jednocześnie prosił w listach kapłanów, aby nie przygotowywali mu żadnego szczególnego mieszkania. Pisał wtedy, że wystarczy mu żelazne łóżko, biurko i klęcznik, i nie życzy sobie, by na niego wydawać pieniądze, kiedy zrujnowana diecezja potrzebuje odbudowy.

W drodze do Lublina

Wysłany przez dyrekcję cukrowni w Garbowie specjalny samochód, który wiózł biskupa około godz. 15.30, przejechał most na Wieprzu pod Dęblinem, osiągając tym samym granicę diecezji lubelskiej w parafii Gołąb. Świątynia w Gołębiu była pierwszym kościołem diecezji, który gościł nowego biskupa. Od Gołębia biskupowi towarzyszyło jeszcze jedno auto i ciężarówka Caritas, która zbierała po drodze duchowieństwo. Dalej Puławy i Końskowola. Tam biskupowi zajechała drogę banderia konna, złożona z okolicznych gospodarzy, która otoczyła biskupi samochód, towarzysząc mu kilka kilometrów. Kolejne powitania zgotowały Kurów i Markuszów. Po godz. 21 bp Stefan Wyszyński dotarł do Garbowa, gdzie spędził noc przed niedzielnym wyjazdem do Lublina.

Ingres

Powitanie w mieście rozpoczęło się przed kościołem garnizonowym. Stamtąd biskup przeszedł na KUL, skąd wyruszyła procesja do katedry. Lublin żył powitaniem nowego biskupa. Na ulicach tłumy. Biły wszystkie dzwony kościołów w mieście. Kilka minut po godz. 12 orszak dotarł do katedry. Młody biskup Stefan Wyszyński zasiadł na tronie biskupów lubelskich. W przejmującej ciszy padły słowa: „Dzieci moje! Te dwa słowa mogą się Wam wydawać

Lubelska archikatedra, konsekracja bp. Zdzisława Golińskiego przez bp. Stefana Wyszyńskiego. Diakon (pierwszy z prawej) to obecny abp senior Bolesław Pylak

Wyszyński

Powyżej: Bp Wyszyński jeżdżąc po diecezji, zawsze znajdował czas na rozmowę z ludźmi
Po lewej: Wizytacja kanoniczna w Tyszkowcach, przeprowadzona przez bp. Wyszyńskiego w 1947 roku

zuchwalstwem. Czy mam prawo was, najmilsi, tu zebranych, nazywać dziećmi moimi, gdy widzę u wielu posiwiały włos? Zapewne, w porządku przyrodzonym byłoby to zuchwalstwem. Ale istnieje inny jeszcze porządek na świecie, stokroć silniej łączący lud niż więzy krwi, nazwiska, narody. To porządek łaski nadprzyrodzonej, ustanowiony na krzyżu przez Chrystusa Pana. W imię tego porządku staję dziś przed Wami, jako wasz, z woli Boga i Stolicy Św., ojciec".

Trudna codzienność

– My, klerycy, byliśmy oczarowani biskupem, zresztą nie tylko my – wspomina bp Pylak. – To był człowiek wielkiego zapału i ciężkiej pracy. Potrzeby diecezji były ogromne. Należało nie tylko odbudować ją materialnie, ale przede wszystkim umocnić duchowo. Biskup potrzebował pomocy, wtedy 3 kleryków wyświęcono na diakonów, ja byłem jednym z nich. Miałem szczęście towarzyszyć bp. Wyszyńskiemu w wielu codziennych obowiązkach. Wiedzieliśmy, że wstaje o świcie, modli się i wyrusza do ludzi. Zjeździłem z nim wiele parafii, które wizytował. Interesowało go wszystko. Rozmawiał z kapłanami, sprawdzał stan kościoła, plebanii, skrupulatnie wszystko zapamiętywał, a potem zapisywał w protokołach powizytacyjnych. Kiedy on to robił? Chyba w nocy, bo całe dnie miał zajęte. Był prawdziwym ojcem, który kochał kapłanów, ale kiedy była potrzeba, stanowczo napominał i wytykał błędy. Robił to jednak w taki sposób, żeby nikt nie poczuł się urażony.

Wśród świata pracy

Mój pobyt w Lublinie w latach 1946–1948 przypadł właśnie na czas posługi biskupiej ks. Stefana Wyszyńskiego w diecezji lubelskiej – wspomina s. prof. Zofia Zdybicka. – Byłam wtedy uczennicą szkoły średniej, miałam więc możność częstego uczestniczenia w sprawowanej przez niego liturgii i brania udziału w różnego rodzaju uroczystościach, tym bardziej że naszym szkolnym kościołem była katedra. To, co mi najbardziej utkwiło w pamięci, a może nawet trochę szokowało, to fakt, że księdza biskupa można było często spotkać na ulicach Lublina ubranego w czarny płaszcz, bez żadnych oznak pełnionej funkcji. Chodził zwykle sam. Pieszo przemierzał wcale niemałe nieraz odległości. Wracając ze szkoły, która mieściła się na ul. Bernardyńskiej, wiele razy spotykałam go na ulicy Zamojskiej, jak szedł z domu biskupiego do kościoła na Bronowicach. Myślę, że chciał być blisko ludzi, jakby wtopić się w tłum, czuć pulsowanie życia. Był niezwykle czuły na kwestie społeczne i dawał tego dowody. W związku z tym krążyła wówczas po Lublinie wieść, że któregoś dnia znalazł się nierozpoznany wśród proszących o pożywienie w jadłodajni prowadzonej przez instytucję kościelną. Chciał wiedzieć z doświadczenia, jak działają te instytucje, jak wygląda miłość chrześcijańska w czynie i jaki jest realny stosunek chrześcijan do biednych.

Biskup Stefan Wyszyński przewodził diecezji lubelskiej przez dwa lata i osiem miesięcy. 31 stycznia 1949 roku opuścił Lublin, udając się na ingres, który wprowadzał go do Warszawy jako Prymasa Polski. ■

Był dla mnie wzorem

S. prof. Zofia Zdybicka
Z zapartym tchem słuchałam jego wspaniałych kazań. Do dziś brzmią mi w uszach słowa, którymi rozpoczynał kazania: „Dzieci Boże, dzieci moje". Dopiero z czasem uświadomiłam sobie, jak były one ważne w czasach, gdy boskie pochodzenie człowieka chciano zakwestionować i rozbić więź łączącą ludzi z Kościołem. Zorganizował też systematyczne nauczanie z zakresu katolickiej nauki społecznej w kościele św. Michała na Bronowicach. W każdą pierwszą sobotę miesiąca w godzinach popołudniowych wygłaszał prelekcje przeznaczone dla robotników. Często udawało mi się niepostrzeżenie wejść do kościoła i słuchać wraz ze „światem pracy" głoszonych nauk.

abp Bolesław Pylak
Od bp. Stefana Wyszyńskiego uczyłem się, jak być dobrym kapłanem, a po latach okazało się także, że mogę z niego brać wzór, jak być biskupem.

Myślę, że on w jakimś stopniu przyczynił się do tego, że w ogóle zostałem biskupem. Znał mnie dobrze, najpierw jako kleryka, potem jako młodego kapłana. I choć w diecezji lubelskiej Wyszyński był krótko, jestem przekonany, że to dzięki niemu diecezja dźwignęła się z trudnych powojennych czasów. To on był inicjatorem utworzenia kuchni dla ubogich. To on też zachęcał księży do organizowania przy parafiach wypoczynku dla dzieci. Dbał o wszystkich i był dla nas wzorem.

Święto parafii na Poczekajce

Wspólnota to ty i ja

To było **prawdziwe święto**!

Ci, którzy pierwszy raz odwiedzili kapucyński ogród na Poczekajce, przyznawali, że nie mogą się doczekać kolejnego takiego spotkania.

Zorganizowane na przełomie maja i czerwca br. drugie już Dni Parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka w Lublinie cieszyły się dużym zainteresowaniem lokalnej wspólnoty.

Dzielenie talentów

Hasłem przewodnim tegorocznego święta były słowa „Wspólnota – to Ty i ja". – Główną ideą tej inicjatywy była próba większego scalenia wiernych ponadpiętnastotysięcznej parafii oraz uświadomienia sobie, jak wiele dobra i różnorodnych talentów kryje się w każdym z nas. A tym wszystkim powinniśmy dzielić się we wspólnocie parafialnej – mówi ojciec Waldemar Grubka, proboszcz parafii. Te dni mają zwrócić uwagę na to, że więź z parafią nie sprowadza się tylko do niedzielnego uczestnictwa we Mszy św., ale że są to również różnego rodzaju spotkania, koncerty czy też formacja duchowa we wspólnotach duszpasterskich tak różnorodnych w tej parafii.

ZDJĘCIA AGNIESZKA PRZYTUŁA

Wraz z młodymi w festynie uczestniczyli także starsi
PONIŻEJ Z PRAWEJ: Jeremiemu najbardziej podobały się baloniki

– Jestem mile zaskoczony tym, co tu widzę – mówi pan Piotr. – Nie wiedziałem nawet, że tu jest taki fajny ogród. Parafia kojarzyła mi się tylko z kościołem. Teraz jednak przyznaję, że się myliłem. Doskonale, że jest taka inicjatywa. Można bliżej poznać braci kapucynów i doskonale bawić się z całą rodziną.

Dla każdego coś miłego

Sobotni festyn przyciągnął najwięcej parafian, ale i w pozostałe dni nie można było narzekać. – Program został tak przygotowany, żeby każdy znalazł coś dla siebie. Najpierw dziękowaliśmy za wszystkich seniorów, kolejny dzień należał do ludzi młodych. Młodzieżowy koncert przygotowany przez zespoły poczekajkowskie był okazją do wspólnego śpiewu i zabawy. Dochód zebrany z tego koncertu zostanie przeznaczony dla rodzin zadłużonych. Razem z nami świętowali także małżonkowie z parafii oraz najmłodsi – wylicza ojciec proboszcz.

Podczas świętowania nie zabrakło także sportu. Mecz piłki nożnej, w którym kapucyni zmierzyli się z policjantami, zakończył się remisem 5:5, a w karnych 3:3, dzięki czemu wszyscy byli zadowoleni.

Na zakończenie dni Poczekajki odbył się wiosenny koncert wokalno-instrumentalny, dedykowany parafianom i sympatykom kościoła. Wystąpiły w nim chóry akademickie UMCS-u i Politechniki Lubelskiej wraz z orkiestrą szkolną, a także trzech solistów.

W przygotowanie festynu włączyły się także szkoły z terenu parafii oraz gospodarstwa ekologiczne.

Pozostały miłe wspomnienia i radość, że mogliśmy się spotkać i razem cieszyć się darem wspólnoty. – Czekamy już na kolejne takie święto – mówią parafianie. **Aga**

Gospodarstwa ekologiczne zachęcały do spożywania zdrowej żywności